

JERZY KRASUSKI
Poznań

FRANCJA W NATO

Prawie każdy Francuz uważał po II wojnie światowej, że Europa, po eliminacji Niemiec, powinna być zdominowana przez połączone sojuszem Francję i ZSRR, który utożsamiał z tradycyjnym (co prawda dopiero od 1892 r.) sojusznikiem, jakim była Rosja. Do dziś za największe na dłuższą metę niebezpieczeństwo dla Francji, jej przewagi językowej i kulturalnej w Europie, Francuzi uważają dominację amerykańską. Mając to niebezpieczeństwo na uwadze, generał Charles de Gaulle zawarł sojusz z ZSRR 10 grudnia 1944 r. Wnet jednak okazało się, że Józef Stalin lekceważy Francję i nie domaga się udziału de Gaulle'a w konferencjach wielkich mocarstw w Jaltcie i Poczdamie, a powzięte w Jaltcie postanowienie o dopuszczeniu Francji do okupowania Niemiec i udziału w Sojuszniczej Radzie Kontroli zawdzięcza ona brytyjskiemu premierowi Winstonowi Churchillowi, który obawiając się ekspansji radzieckiej, a nie mogąc wtedy jeszcze liczyć w tej sprawie na USA, starał się pozyskać przynajmniej Francję. W 1947 r. okazało się ostatecznie, że ku rozczarowaniu Francji ZSRR sprzeciwia się rozbięciu jedności państwowej Niemiec, a nawet przyłączeniu Zagłębia Saary do francuskiego organizmu gospodarczo-walutowego. W tymże roku rozpoczęła się ośmioletnia walka Francuzów z popieranymi przez ZSRR powstańcami w Wietnamie. Pod względem gospodarczym Francja była zależna od USA, a ogłoszony 5 czerwca 1947 r. Plan Marshalla otworzył widoki na szybką odbudowę. Rozpętana przez komunistów olbrzymia fala strajków i zaburzeń w jesieni 1947 r. pchnęła Francję ostatecznie w ramiona mocarstw anglosaskich. Zawarłszy 4 marca 1947 r. sojusz z Brytanią „przeciwko groźbie nowej agresji niemieckiej”, Francja zdecydowała się, po objęciu władzy przez komunistów w Czechosłowacji w lutym 1948 r., na zawarcie 17 marca tegoż roku Paktu Brukselskiego o utworzeniu Unii Zachodniej obejmującej ją, Brytanię i trzy państwa Beneluksu, i przekazanie dowództwa nad swoją armią w Europie brytyjskiemu marszałkowi lordowi Bernardowi Montgomery.

Podjęta przez ZSRR 18 czerwca 1948 r. i trwająca do 4 maja 1949 r. blokada Berlina Zachodniego skłoniła wreszcie USA do podjęcia bezprzykładnego w ich dziejach zobowiązania militarnego w postaci Paktu

Północnoatlantyckiego (w skrócie Atlantyckiego), który podpisano w Waszyngtonie 4 kwietnia 1949 r. Francja należała do 12 jego pierwotnych sygnatariuszy (obecnie 16). Na mocy tego paktu powołano dwa lata później Organizację Paktu Północnoatlantyckiego (*North Atlantic Treaty Organization – NATO*), a dowództwo wojsk państw członkowskich w Europie objął generał amerykański.

Remilitaryzacja Niemiec

Ponieważ USA uważały za konieczny niemiecki wkład do obrony Zachodu, premier francuski René Pleven wysunął 24 października 1950 r. projekt utworzenia Europejskiej Wspólnoty Obronnej. Przewidywano, że na czele „Armii Europejskiej”, wchodzącej w skład *NATO*, stanie francuski marszałek Alphonse Juin. W warunkach jednak odprężenia po śmierci Stalina (5 marca 1953 r.) francuskie Zgromadzenie Narodowe, po długiej zwłoce wywołującej wielką irytację Brytanii i USA, odrzuciło 30 sierpnia 1954 r. projekt Europejskiej Wspólnoty Obronnej. Kierowano się zarówno chęcią zapobieżenia remilitaryzacji Niemiec, jak i zachowania całkowitej swobody w użyciu wojsk w celu obrony imperium kolonialnego. Rezultatem był najcięższy kryzys w stosunkach amerykańsko-francuskich. Francja zażegnała go godząc się na utworzenie narodowych zachodnioniemieckich sił zbrojnych (*Bundeswehr*) podlegających *NATO* i utworzonej Traktatem Paryskim z 23 października 1954 r. Unii Zachodnioeuropejskiej, tzn. dotychczasowej Unii Zachodniej powiększonej o Italię i RFN. Zgromadzenie Narodowe ratyfikowało Traktat Paryski 30 grudnia 1954 r., czyli dokładnie cztery miesiące po odrzuceniu projektu Europejskiej Wspólnoty Obronnej. W odwecie ZSRR wypowiedział 7 maja 1955 r. traktat sojuszniczy z Francją.

Oskarżenia wobec USA w związku z wojnami kolonialnymi

Dnia 8 maja 1954 r. padła twierdza Dien-Bien-Phu i 21 lipca Francja musiała zgodzić się na niepodległość Wietnamu Północnego (Demokratycznej Republiki Wietnamu). Z kolei w Wietnamie Południowym proklamowano 26 października 1955 r. republikę złożony z tronu cesarza Bao Daia, ostatnią, choć słabą, podporę wpływów francuskich (zresztą Francja dopiero pod wpływem sukcesów komunistycznych w Chinach zdecydowała się 8 marca 1949 r. na uznanie byłego, obalonego przez Japończyków, cesarza Annamu – środkowej części Wietnamu – szefem państwa całego Wietnamu, tzn. Annamu, Kochinchiny i Tonkinu – cztery lata za późno). 31 grudnia 1955 r. przedstawiciele Republiki Wietnamskiej opuścili Zgromadzenie Unii Francus-

kiej (utworzonej na mocy konstytucji Republiki Francuskiej z 13 października 1946 r.). W Republice Wietnamskiej górę wzięły wpływy amerykańskie. Francuzi obserwowali to ze znaczną niechęcią i zawiścią życząc Amerykanom jak najgorzej – i po dwudziestu latach doczekali się satysfakcji.

W tym samym czasie, gdy wojna w Indochinach dochodziła do punktu szczytowego, zaczęła się Francuzom palić ziemia pod nogami w północno-afrykańskich protektoratach Maroka i Tunezji. Korzystając więc z przystąpienia Grecji i Turcji do Paktu Atlantyckiego w 1952 r. francuski minister spraw zagranicznych Robert Schuman wystąpił 7 lutego z twierdzeniem, że gwarancje bezpieczeństwa zawarte w tym pakcie powinny rozciągnąć się również na francuską Afrykę Północną. Innymi słowy, Francja zażądała pomocy *NATO* dla swoich wojsk w Maroku i Tunezji, ale spotkała się z odmową Amerykanów. W dniu Wszystkich Świętych 1 listopada 1954 r. wybuchło powstanie w Algierii, trwające przez prawie osiem lat. 2 marca 1956 r. francuski minister spraw zagranicznych Christian Pineau wznowił żądanie rozciągnięcia gwarancji zawartych w Pakcie Atlantyckim na Afrykę Północną i nie zawahał się wypowiedzieć wierutnego nonsensu, jakoby za zbrojnym powstaniem mużłmanów algierskich kryły się interesy Brytanii i USA, dążących rzekomo do zajęcia miejsca Francji w Afryce Północnej. Identyczny pogląd wyraził jednocześnie premier Guy Mollet w wywiadzie ogłoszonym w „U.S. News and World Report”. Obaj ci socjaliści skrytykowali koncentrowanie się Zachodu na umacnianiu siły militarnej i wypowiedzieli się za odprężeniem i współpracą z ZSRR.

Rozsadzanie NATO przez prezydenta de Gaulle'a

Odmowa poparcia panowania francuskiego w koloniach zamorskich wzmogła nastroje antyamerykańskie, zwłaszcza po ostrym wystąpieniu USA przeciwko brytyjsko-francuskiej inwazji na Egipt w dniach 31 października - 6 listopada 1956 r. Powróciwszy do władzy w maju 1958 r. (20 stycznia 1946 r. ustąpił ze stanowiska tymczasowego szefa rządu) generał de Gaulle zażądał 24 września ustanowienia w *NATO* dyrektoriatu trzech mocarstw: Brytanii, Francji i USA. Stanowcze oświadczenia w sprawie związku zachodzącego między wojną w Algierii a przynależnością Francji do Paktu Atlantyckiego złożył premier Michel Debré w Zgromadzeniu Narodowym 4 czerwca i w przemówieniu wygłoszonym w Ile-Bouchard w Algierii 16 sierpnia 1959 r. Nie otrzymawszy satysfakcji ani w sprawie owego dyrektoriatu, ani Algierii, i nie uzyskawszy od Brytanii i USA informacji dotyczących produkcji broni nuklearnych, Francja wyprodukowała je na własną rękę (zresztą decyzję w tej sprawie powziął już rząd Molleta w 1956 r.) dokonując próbnej eksplozji bomby atomowej w pustynnej części Algierii 13 lutego 1960 r. i bomby

wodorowej na Pacyfiku 24 sierpnia 1968 r. Do traktatów amerykańsko-brytyjsko-radzieckich z 5 sierpnia 1963 r. o zakazie prób z bronią nuklearną w atmosferze, w przestrzeni kosmicznej i pod wodą (ale nie pod ziemią) oraz z 1 lipca 1968 r. o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej – Francja, podobnie jak Chiny i kilka innych państw, nie przystąpiła. Owszem, pierwszy z tych traktatów umocnił prezydenta de Gaulle'a w przekonaniu o dalszym istnieniu zmywy amerykańsko-brytyjsko-radzieckiej na szkodę Francji i całej Europy, wyrażonej poprzednio niedopuszczeniem go do konferencji tych trzech mocarstw w Teheranie, Jalcie i Poczdamie; i o potrzebie w tej sytuacji stworzenia własnej „siły uderzeniowej” (*force de frappe*) w postaci wyposażonych w pociski nuklearne rakiet nośnych umieszczonych na okrętach podwodnych i wyrzutniach lądowych. Pierwsze rakiety lądowe zainstalowano na wyżynie Albion (nawiasem mówiąc była to celtycka nazwa Anglii) w południowej Francji w 1972 r.

Organizacji Paktu Atlantyckiego de Gaulle wymierzał starannie dawkowane ciosy. Na początku sprzeciwił się włączeniu Francji do jednolitego systemu obrony przeciwlotniczej *NATO* i ustanowieniu na ziemi francuskiej amerykańskich wyrzutni raketowych bez przyznania jej prawa współdecydowania o ich użyciu. 11 marca 1959 r. wycofał flotę śródziemnomorską spod dowództwa *NATO* uzasadniając to żywotnymi interesami Francji w Afryce Północnej oraz tym, że dowództwo na Morzu Śródziemnym spoczywa niesłusznie w ręku admirała brytyjskiego, mimo że flota francuska jest na tym morzu silniejsza niż brytyjska. W lipcu 1959 r. 200 amerykańskich bombowców strategicznych trzeba było przenieść z Francji do Brytanii i RFN, ponieważ Francja sprzeciwiła się magazynowaniu na swoim terytorium broni nuklearnej, dopóki nie uzyska prawa współdecydowania o jej użyciu. 21 czerwca 1963 r. Francja wycofała swoją flotę atlantycką spod dowództwa *NATO*. 31 stycznia 1968 r. de Gaulle, próbując pozyskać Algierię, wycofał się z bazy wojennomorskiej Mers-el-Kebir koło Oranu, mimo że na mocy traktatu pokojowego w Evian z 18 marca 1962 r. Francja miała prawo okupować ją przez lat 15. Po opuszczeniu tej bazy główne siły francuskiej marynarki wojennej zostały przerzucone do bazy Brest nad Atlantykiem wbrew stanowisku USA, które twierdziły, że po rozgromieniu przez Izrael państw arabskich w czerwcu 1967 r. ZSRR wydatnie wzmocnił swoją flotę na Morzu Śródziemnym i w tej sytuacji przerzucenie głównych sił floty francuskiej z Morza Śródziemnego na Atlantyk służy interesom radzieckim.

31 maja 1965 r. Francja ogłosiła, że jej wojska nie wezmą udziału w manewrach *NATO* na terenie RFN z powodu zasadniczych różnic dotyczących koncepcji strategicznych. Różnice te wystąpiły już w czasie manewrów w poprzednim roku. Francja trzymała się bowiem nadal doktryny ustalonej w 1957 r. przewidującej natychmiastowe użycie broni nuklearnej w razie agresji

radzieckiej. Obawa, że USA mogłyby zaniechać użycia broni nuklearnej w celu uniknięcia odwetu radzieckiego, stanowiła oficjalne uzasadnienie ze strony francuskiej własnych zbrojeń nuklearnych.

Wystąpienie ze struktur wojskowych NATO

Przeciwstawiając się dominacji amerykańskiej de Gaulle liczył na podporządkowanie sobie RFN i na ścisłe z nią współdziałanie popierając jej dążenie do zjednoczenia Europy Zachodniej. 5 lutego 1962 r. wyraził on na konferencji prasowej nadzieję, że „po obu stronach Renu, Alp, a być może Kanalu, powstanie stopniowo całość polityczna, gospodarcza, kulturalna i militarna, najpotężniejsza, najzamożniejsza i najbardziej wpływowa na świecie”. Zawarty 22 stycznia 1963 r. z RFN tzw. Traktat Elizejski przewidywał między innymi spotkanie szefa sztabu francuskich sił zbrojnych i generalnego inspektora *Bundeswehry* co dwa miesiące. W rozmowie z byłym (do 15 października 1963 r.) kanclerzem RFN Adenauerem w czasie pobytu w RFN w ramach przewidzianych przez Traktat Elizejski konsultacji – przy czym probrytyjsko nastawiony kanclerz Erhard musiał 20 minut czekać na jej zakończenie – de Gaulle miał powiedzieć 3 lipca 1964 r.: „Przyszłość należy do nas. Dlatego trzeba być cierpliwym. Nie ma innego kraju, z którym Francja byłaby gotowa do współpracy bardziej niż z Niemcami”. De Gaulle sądził, że podporządkowawszy sobie i sprzymierzywszy się jak najściślej z Niemcami, które jednak muszą uznać granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej (konferencja prasowa 25 marca 1959 r.), Francja osiągnie w stosunkach „z Rosją” nie tylko „odprężenie” (*détente*), lecz także „porozumienie” (*entente* – konferencja prasowa 29 lipca 1963 r.) – a tym samym era przewagi USA w Europie minie. Porozumienie z ZSRR zostanie więc osiągnięte z pozycji siły nie atlantyckiej, lecz zachodnioeuropejskiej.

Toteż Francja stopniowo przestawała być członkiem *NATO*. 9 września 1965 r. de Gaulle powiedział na konferencji prasowej:

„Dopóty, dopóki solidarność narodów Zachodu wydaje nam się konieczna do ewentualnej obrony Europy, kraj nasz pozostanie sojusznikiem swoich sojuszników; w momencie jednak wygaśnięcia zobowiązań podjętych w przeszłości, to znaczy najpóźniej w 1969 r. – podporządkowanie, które jest określane jako integracja, przewidziane przez *NATO* i składające nasze losy w ręce władz obcych, zakończy się (...). Nie wahamy się przewidywać, że nadejdzie czas, gdy w celu osiągnięcia konstruktywnego porozumienia od Atlantyku do Uralu cała Europa zapragnie uregulowania swoich własnych problemów – a przede wszystkim problemu Niemiec – w sposób jedyny, w jaki można to osiągnąć, to znaczy przez ogólne porozumienie”.

O nieuchronności powstania konfederacji, czyli związku państw „od Atlantyku do Uralu” mówił de Gaulle po raz pierwszy na konferencji prasowej 31 maja 1960 r. Państwa europejskie, jego zdaniem, zachowają polityczną suwerenność, ale zjednoczą się pod względem gospodarczym. Integracja

gospodarcza Europy pozwoli jej odzyskać dawne znaczenie jako ośrodka cywilizacji światowej.

21 lutego 1966 r. de Gaulle powiedział na konferencji prasowej:

„W rezultacie wewnętrznej i zewnętrznej ewolucji krajów Wschodu świat zachodni nie jest już dzisiaj zagrożony, jak nim był w czasie, gdy organizowano protektorat amerykański w Europie pod przykrywką *NATO* (...). Z drugiej strony, podczas gdy prawdopodobieństwo wybuchu wojny światowej z powodu Europy zmniejsza się, istnieje ryzyko, że konflikty w innych częściach świata, w których zaangażowane są USA – przedwczoraj na Korei, wczoraj na Kubie, dzisiaj w Wietnamie – przybiorą (...) rozmiary, które mogą doprowadzić do pożogi ogólnej. W takim przypadku Europa, której strategia w ramach *NATO* jest strategią amerykańską, zostałaby automatycznie wciągnięta w bój, którego nie szukała (...). W rezultacie Francja, nie wycofując się z przynależności do Sojuszu Atlantyckiego w okresie między chwilą obecną a datą końcową ustaloną dla jej zobowiązań, to jest 4 kwietnia 1969 r., będzie kontynuować stopniowe modyfikowanie będących obecnie w mocy ustaleń”.

Wkrótce jednak de Gaulle przyspieszył swoje działania. 29 marca 1966 r. rząd francuski ogłosił, że z dniem 1 lipca tegoż roku francuskie siły zbrojne przestaną podlegać naczelnemu dowódcy wojsk *NATO*, aczkolwiek Francja pozostanie wierna postanowieniom Paktu Atlantyckiego. Główną Kwaterę *NATO* trzeba było olbrzymim kosztem przenieść z Fontainebleau pod Paryżem do Brukseli do dnia 1 kwietnia 1967 r. Rząd francuski wyraził jednak gotowość przedyskutowania z rządem RFN kwestii dalszego stacjonowania swoich wojsk na jej terytorium oraz ustanowienia misji łącznikowych przy dowództwach *NATO*. Na temat tych misji nie było przez wiele lat nic wiadomo i dopiero w latach osiemdziesiątych, za prezydentury Mitterranda (1981-1995), wyszło na jaw, że przez cały czas istniała nadal współpraca między instancjami *NATO* a instancjami francuskimi na wszystkich szczeblach. Na życzenie rządu RFN wojska francuskie w liczbie 70 tys. pozostały na jej terytorium i to na dotychczasowej podstawie prawnej określonej przez układ paryski o stacjonowaniu obcych sił zbrojnych na terytorium RFN z 23 października 1954 r. Wymiana odpowiednich not między Francją a RFN nastąpiła 21 grudnia 1966 r.

W dniach 20 czerwca - 1 lipca 1966 r. de Gaulle złożył wizytę państwową w ZSRR. Nie było przypadkiem, że ostatni dzień jego tam pobytu zbiegł się z opuszczeniem przez Francję organizacji militarnej *NATO*.

Ścisłe biorąc, Francja nie wystąpiła z *NATO*, ponieważ uczestniczyła nadal w jej organach politycznych: w Radzie Paktu Atlantyckiego złożonej z szefów rządów lub ministrów spraw zagranicznych oraz w Stałej Radzie Paktu Atlantyckiego złożonej z ambasadorów. Niemniej w Radzie Paktu Atlantyckiego przestał na wiele lat uczestniczyć prezydent, który, podobnie jak w USA, jest prawdziwym szefem rządu francuskiego.

W miesięczniku „*Révue de la défense nationale*” z grudnia 1967 r. szef sztabu francuskich sił zbrojnych generał lotnictwa Charles Ailleret podał do

wiadomości, że francuskie plany strategiczne przewidują obronę przed atakiem „na wszystkich azymutach”. Wspomnianą wyżej koncentrację floty francuskiej na Atlantyku po opuszczeniu bazy Mers-el-Kebir należy widzieć na tym właśnie tle.

W 1969 r. przypadała 20. rocznica podpisania Paktu Atlantyckiego i jego sygnatariusze mieli możliwość z niego wystąpić lub domagać się modyfikacji; w przeciwnym razie miał on obowiązywać nadal automatycznie. Przyjmowano za pewnik – zwłaszcza na podstawie oświadczenia z 21 lutego 1966 r. – że de Gaulle skorzysta z tej okazji, aby wycofać się z Paktu Atlantyckiego. Jednakże w ciągu 1968 r. postawa jego nieco się zmieniła pod wpływem olbrzymiego wstrząsu wewnętrznego w maju oraz wkroczenia wojsk radzieckich do Czechosłowacji 21 sierpnia. Wkrótce, 28 kwietnia 1969 r., po upływie rocznicy podpisania Paktu Atlantyckiego, ustąpił on ze stanowiska prezydenta Francji i zmarł 9 listopada 1970 r. w wieku 80 lat.

Przyczyny niechęci de Gaulle'a do USA

Przecenia się znaczenie animozji osobistych. Miały one podłoże rzeczowe. Postępowy i nastawiony negatywnie do imperiów kolonialnych prezydent USA Roosevelt (1933-1945) uważał de Gaulle'a za nacjonalistycznego bufona i – niesłusznie – za marionetkę w ręku innego imperialisty – Churchilla. De Gaulle z kolei, spośród znanych sobie prezydentów USA, cenił najwyżej – cóż w tym dziwnego? – swojego rówieśnika generała Eisenhowera (1953-1960), który intelektualnie był z nich najslabszy. Starzec ten nie lubił natomiast „młodzika” Kennedy'ego (1961-1963), który sformułował w orędziach do Kongresu z 11 i 25 stycznia 1962 r. myśl gospodarczej wspólnoty atlantyckiej będącą dla Francuzów nie wizją, lecz widmem.

De Gaulle dawał wielokrotnie wyraz swojemu przekonaniu o trwałości geopolitycznych interesów poszczególnych narodów bez względu na ustrój wewnętrzny ich państw. Interesy ZSRR uważał za identyczne z interesami Rosji przedrewolucyjnej, a komunizm był, jego zdaniem, przede wszystkim narzędziem realizacji rosyjskich ambicji mocarstwowych. Tkwiąc głęboko w pojęciach historycznych de Gaulle uważał porozumienie francusko-rosyjskie za naturalne. Za podobnie naturalną uważał przewagę Francji nad Niemcami. Neutralizację potęgi niemieckiej chciał osiągnąć przez współpracę francusko-rosyjską. W razie osiągnięcia obu tych celów nie widział niebezpieczeństwa w zjednoczeniu Niemiec w granicach ustalonych w Poczdamie w 1945 r. Przyświecała mu idea koncertu mocarstw europejskich i równowagi, której filarami byłyby Francja i Rosja. Polska na tym tle miała być sojusznikiem Rosji, jak i Francji. Natomiast nie widział miejsca dla USA w systemie równowagi europejskiej, jak gdyby świat po II wojnie światowej był taki sam jak przed rokiem 1914. Zmora de Gaulle'a była ewentualność porozumienia

amerykańsko-brytyjsko-radzieckiego w duchu konferencji teherańskiej, jałtańskiej i poczdamskiej z czasów wojny oraz traktatów dotyczących broni nuklearnej z 1963 i 1968 r. Jak silny był antyamerykański uraz de Gaulle'a, świadczy fakt, że człowiek o umyśle tak głębokim nie wyciągnął oczywistego wniosku wynikającego z załamania się projektu utworzenia w miejsce imperium kolonialnego Wspólnoty z 11 francuskojęzycznymi państwami Czarnej Afryki oraz Madagaskarem i z utraty Algierii: że mianowicie podstawy mocarstwowej pozycji Francji ogromnie się skurczyły. Tymczasem de Gaulle zachowywał się po 1962 r. tak, jak gdyby teraz dopiero otworzyły się przed Francją perspektywy mocarstwowości. Umacniało go w tym nie pozbawione słuszności przekonanie o kruchości potęgi amerykańskiej.

Będąc nacjonalistą w najlepszym tego słowa znaczeniu, nie rozumiał społeczeństwa amerykańskiego, które nie było narodem w sensie europejskim, lecz konglomeratem ludzi rozmaitego pochodzenia. Myśląc tradycyjnie de Gaulle uważał Anglosasów za głównych rywali Francji, ale Brytania napawała go przynajmniej respektem przez swój arystokratyzm i nieugięte poświęcenie dla swojej racji stanu. Amerykanów natomiast uważał za anglosaskie pospólstwo dorobkiewiczów. Jak można było być wartościowym narodem, jeśli się nie miało za sobą co najmniej tysiąca lat historii? Nad USA gromadziły się groźne chmury. Konflikt między ludnością białą a czarną przybierał rozmiary sytuacji rewolucyjnej, dopóki nie wydały owoców reformy prezydenta Johnsona (1963 - 1968). Również ludność biała była niespokojna, a zamordowanie prezydenta Kennedy'ego 22 listopada 1963 r. i inne polityczne morderstwa kazały spodziewać się najgorszego. Na zewnątrz groził Stanom Zjednoczonym samobójczy konflikt z Chinami, z Latynosami Ameryki Południowej i Środkowej, a od 1967 r. również z Arabami. Kierując się nie nakazami chwili, lecz głębszą refleksją historyczną de Gaulle za nierealistyczną uznał amerykańską politykę poparcia dla Izraela po jego piorunującym zwycięstwie nad Egiptem, Jordanią i Syrią w tzw. wojnie sześciodniowej – 5 - 10 czerwca 1967 r. Podobnie za dowód całkowitego zaślepienia uważał ignorowanie Chińskiej Republiki Ludowej. Nie dożył bowiem chwili porozumienia USA z Chinami w lipcu 1971 r. i wizyty tam prezydenta Nixona (1969 - 1973) w dniach 21 - 28 lutego 1972 r.

Niechęć Francji do NATO po odejściu de Gaulle'a

Wznawiając koncepcję swojego niegdyś rywala, prezydenta Kennedy'ego, utworzenia wspólnoty atlantyckiej, prezydent Nixon powziął myśl, aby do końca 1973 r. opracować nową Kartę Atlantycką określającą cele Paktu Atlantyckiego, którego 25-lecie przypadalo na 4 kwietnia 1974 r. W imieniu Nixona zabrał 23 kwietnia 1973 r. na ten temat głos sekretarz stanu Henry Kissinger. Zarysował on projekt wspólnoty obejmującej Europę Zachodnią, Kanadę, USA, a w przyszłości również Japonię. Opracowanie odnośnego

dokumentu stało się jednak niemożliwe wskutek jawnie nieprzyjaznej postawy Francji. Przemawiając więc 15 marca 1974 r. prezydent Nixon, mając na myśli Francję, powiedział, że Europejczycy nie mogą liczyć na amerykańską pomoc militarną, jeśli w dziedzinach ekonomicznej i politycznej będą zajmować postawę wrogą wobec USA. W istniejącej sytuacji nie widzi on sensu w spotkaniu szefów rządów z okazji 25-lecia podpisania Paktu Atlantyckiego. Zresztą na przeszkodzie tym obchodom stanęła śmierć prezydenta Francji Pompidou (1969 - 1974) w dniu 2 kwietnia 1974 r. Toteż uroczystości dwudziestopięciolecia odbyły się w Brukseli dopiero 26 czerwca. Przybył na nie prezydent Nixon i szefowie rządów innych państw-sygnatariuszy Paktu, natomiast nowy prezydent Francji Giscard d'Estaing (1974 - 1981) uznał za właściwe podejmować w tym czasie w Paryżu szacha Iranu, do Brukseli zaś wydelegował tylko premiera Jacquesa Chiraca. Czołowy dziennik francuski „Le Monde” komentował uroczystości brukselskie w takich słowach: „Atlantycki cesarz przyjął hołd swoich wasali, którzy odnowili przysięgę wierności”. Irytowała Francuzów koncepcja Nixona i Kissingera dopatrujących się istnienia na świecie pentarchii złożonej z trzech wielkich mocarstw: USA, ZSRR i Chin oraz dwóch mniejszych mocarstw: Japonii i RFN. A gdzie Francja?

Powolne zbliżanie się Francji do NATO

Od chwili objęcia władzy w RFN przez koalicję socjaldemokratyczno-liberalną w jesieni 1969 r. zaczęły się we Francji rodzić obawy, że RFN mogłaby wyłamać się z obozu państw zachodnich i za cenę zbliżenia między obu państwami niemieckimi wejść na drogę neutralizmu typu fińskiego. Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie odbyta w Helsinkach 30 lipca - 1 sierpnia 1975 r. może uchodzić za punkt końcowy francuskiej polityki nacisku na RFN, aby się porozumiała ze Wschodem. Od czasu Helsinek zapal Francuzów w sprawie odprężenia zaczął stygnąć. W 1976 r. nastąpiły pierwsze pociągnięcia Francji w kierunku koordynacji jej polityki militarnej z polityką NATO. 11 lipca tegoż roku prezydent Giscard d'Estaing powziął decyzję o przerzuceniu głównych sił francuskiej marynarki wojennej z powrotem na Morze Śródziemne do bazy w Tulonie. Krążyły pogłoski, że Francja wyprodukowała skrycie broń neutronową jako skuteczną broń przeciwko radzieckiej przewadze liczebnej, gdyż zabijającą wszelkie życie bez niszczenia przedmiotów i nadającą się doskonale do użycia na polu walki jako broń taktyczna. Natomiast prezydent USA Carter (1977 - 1980) wysunąwszy myśl wyposażenia wojsk NATO w broń neutronową, zrezygnował z tego pod naciskiem olbrzymich demonstracji protestacyjnych.

Myśl zastosowania broni neutronowej zrodziła się w rezultacie obaw spowodowanych rozmieszczaniem w Europie przez ZSRR od 1977 r. – czyli wkrótce po KBWE – rakiet balistycznych średniego zasięgu SS-20.

W odpowiedzi Rada Paktu Atlantyckiego postanowiła 12 grudnia 1979 r. zainstalować w Europie Zachodniej – w razie nieosiągnięcia porozumienia z ZSRR w sprawie takich rakiet – od jesieni 1983 r. amerykańskie tzw. rakietę eurostrategiczne średniego zasięgu (średniego, tzn. nie międzykontynentalnego): rakietę balistyczną *Pershing II* i rakietę manewrującą (*cruise missiles*). Ponieważ w RFN, gdzie miały być rozmieszczone rakietę *Pershing II*, wystąpiła bardzo silna i masowa opozycja, prezydent Mitterrand, przemawiając w *Bundestagu* 22 stycznia 1983 r. w dwudziątą rocznicę zawarcia Traktatu Elizejskiego, poparł stanowczo projekt zainstalowania tych pocisków udzielając tym samym poparcia *CDU/CSU* przeciwko przytłaczającej większości socjaldemokratów (z wyjątkiem byłego kanclerza Helmuta Schmidta, który był inicjatorem decyzji z 12 grudnia 1979 r.), chociaż sam był socjalistą. Jego przewrotnym motywem było dążenie do unicestwienia zachodnioniemieckiej polityki zbliżenia do ZSRR. W dniach 2-3 marca 1988 r. Mitterrand wziął po raz pierwszy od 1966 r. jako prezydent udział w posiedzeniu Rady Paktu Atlantyckiego.

Dążenie do unii militarnej z Niemcami

Niemniej Mitterrand powrócił do wynikającej pośrednio z Traktatu Elizejskiego koncepcji francusko-niemieckiej unii militarnej. 13 listopada 1987 r. narzucił on kanclerzowi RFN Kohlowi zgodę na utworzenie mieszanej brygady w sile 4200 ludzi. Stanowiło to dywersję przeciwko zdominowanej przez USA *NATO*.

Chcąc przywrócić wpływ Francji na Bliskim Wschodzie (gdzie przed II wojną światową Francja panowała nad Libanem i Syrią) Mitterrand poparł USA w ich wojnie przeciw Irakowi w 1991 r. Ponieważ podporządkowanie dywizji francuskiej operacyjnemu dowództwu amerykańskiemu było nieodzowne, minister obrony Jean-Pierre Chevènement podał się 29 stycznia 1991 r. na znak protestu do dymisji. Jego następcą został inny socjalista, Pierre Joxe, który wypowiedział się za bliżej niesprecyzowanym zbliżeniem Francji do *NATO*.

W czasie sesji Rady Europejskiej (złożonej z szefów rządów państw Wspólnoty Europejskiej) w dniach 9-11 grudnia 1991 r. w Maastricht 9 (na 12) jej członków, należących do Unii Zachodnioeuropejskiej (tzn. z wyjątkiem Danii, Grecji i Irlandii), wydało oświadczenie, że organizacja ta stanowi „obronny składnik [utworzonej w Maastricht – J.K.] Unii Europejskiej i instrument służący wzmocnieniu europejskiego filaru Sojuszu Atlantyckiego”. Oznaczało to ustępstwo Francji, gdyż potwierdzało związek między Unią Zachodnioeuropejską – a tym samym również Unią Europejską – a *NATO*. Co prawda Francja nie entuzjasmowała się Unią Zachodnioeuropejską, ponieważ przeważał w niej wpływ brytyjski (w Traktacie Paryskim z 23 października 1954 r. o utworzeniu Unii Zachodnioeuropejskiej Brytania zobowiązała się do

stacjonowania na Kontynencie czterech dywizji i jednej floty lotnictwa taktycznego), a jej Sekretariat znajdował się w Londynie. Prezydent de Gaulle zawiesił 14 lutego 1969 r. udział Francji w pracach organów Unii Zachodnioeuropejskiej, ale nowy prezydent, Pompidou, zaniepokojony polityką wschodnią RFN, przywrócił go 20 kwietnia 1970 r. Dodać należy, że organizacja ta, obejmująca pierwotnie siedem państw, rozrosła się do dziewięciu przez przystąpienie Hiszpanii i Portugalii w dniu 14 listopada 1988 r., a następnie dziesięciu w rezultacie przyjęcia – z ociążaniem wskutek jej zatargów z Turcją – Grecji w dniu 6 marca 1995 r.

Na spotkaniu w La Rochelle 22 maja 1992 r. Mitterrand skłonił kanclerza Kohla do zgody na utworzenie do 1 października 1995 r. „Korpusu Europejskiego” w sile 40 tys. ludzi z Kwaterą Główną w Strasburgu zapraszając do udziału również inne państwa Unii Europejskiej. Gdy gotowość uczestnictwa zgłosiła Belgia, Holandia i Hiszpania, okazało się, że Belgia – ze względu na swoich Flamandów – musi domagać się równouprawnienia dla języka niderlandzkiego (którym mówią również Holendrzy); dotychczas szydzono, że utworzona w 1987 r. brygada francusko-niemiecka jest wojskową szkołą języka francuskiego. W Belgii sprawa równowagi między językiem francuskim a niderlandzkim (ściśle biorąc: jego dialektem flamandzkim) jest drażliwa. Natomiast w NATO problemy te nie są ostre, ponieważ obowiązuje, choć nieoficjalnie, język angielski.

Sytuacja prawna Korpusu Europejskiego jest niejasna, albowiem według Traktatu Paryskiego z 23 października 1954 r. wszystkie niemieckie siły zbrojne z wyjątkiem kompanii honorowej, straży granicznej i policji muszą podlegać Unii Zachodnioeuropejskiej i NATO. 21 stycznia 1993 r. francuski szef sztabu sił zbrojnych admirał Jacques Lanxade i generalny inspektor *Bundeswehry* generał Klaus Naumann zawarli z naczelnym dowódcą wojsk NATO, amerykańskim generałem Johnem Shalikashvilim (urodzonym w Warszawie Gruzinem) umowę przewidującą operacyjne podporządkowanie mu w razie kryzysu również francuskiej części Korpusu Europejskiego.

Wielkie poruszenie wywołał udział z inicjatywy Mitterranda 200 żołnierzy niemieckich należących do Korpusu Europejskiego – obok oddziałów belgijskiego i hiszpańskiego – w defiladzie w Święto Zwycięstwa 8 maja 1994 r. Premier, neogaullista Edouard Balladur, zdystansował się od tej inicjatywy Mitterranda oświadczając, że nie był pytany o zdanie, a były prezydent Giscard d'Estaing (urodzony w Niemczech) zaprotestował w telewizji ze łzami w oczach.

Powrót do organizacji wojskowej NATO

Objęcie władzy przez neogaullistów w wyniku wyborów parlamentarnych 21 i 28 marca 1993 r. oraz prezydenckich 23 kwietnia i 7 maja 1995 r. nie przeszkodziło dalszemu zbliżeniu Francji do NATO. W dniach 28 - 30 września

1994 r. nowy minister obrony François Léotard (należący do sprzymierzonej z neogaullistami *Union pour la démocratie française* – bloku stronnictw konserwatywnych i liberalnych, na którego czele stał do 31 marca 1996 r. Giscard d'Estaing, odtąd zaś Léotard) wziął po raz pierwszy od 1966 r. udział w konferencji ministrów obrony NATO w Sewilli. Jeszcze jednak w kwietniu odwołano w ostatniej chwili udział admirała Lanxade'a w konferencji szefów sztabu wojsk NATO, aczkolwiek na niższym szczeblu dochodziło do współpracy z NATO w związku z operacjami wojskowymi w byłej Jugosławii. Minister Léotard udał się do Sewilli, ponieważ omawiano tam kwestie wojskowe dotyczące Morza Śródziemnego, w czym Francji – obawiającej się przesunięcia punktu ciężkości Unii Europejskiej na północ w związku z przewidywanym przystąpieniem (1 stycznia 1995 r.) Austrii, Finlandii i Szwecji – szczególnie zależało. Chodziło jej o utworzenie południowoeuropejskiego lotniczo-morskiego korpusu szybkiego reagowania, który by był odpowiednikiem istniejącego już, głównie francusko-niemieckiego, Korpusu Europejskiego na lądzie stałym.

Wreszcie, w związku z operacjami w byłej Jugosławii, rząd francuski postanowił 5 grudnia 1995 r., że minister obrony i szef sztabu sił zbrojnych będą odtąd uczestniczyć we wspólnych pracach ich kolegów z NATO. Nie oznaczało to jeszcze podporządkowania wojsk francuskich nacelnemu dowódcy wojsk NATO, czyli anulowania decyzji z 1966 r., ale zmierzało do uzyskania wpływu na decyzje NATO, którego się Francja poprzednio pozbyła.

Nowy prezydent, neogaullista Jacques Chirac, wznowił w 1995 r. – w pięćdziesiątą rocznicę zrzucenia pierwszej bomby atomowej na Hiroszimę – podziemne doświadczenia z bronią nuklearną na Pacyfiku wywołując powszechne oburzenie na świecie (choć prób takich dokonywały również Chiny). Wnet jednak okazało się, że była to zasłona dymna dla dwóch ważnych decyzji. Unowocześniejszy rzekomo dzięki dokonany doświadczeniom francuską broń nuklearną i dążąc do redukcji wydatków, Chirac zapowiedział 22 lutego 1996 r. zniesienie obowiązkowej służby wojskowej i utworzenie wojska zawodowego w ciągu sześciu lat (czyli do końca swojej kadencji); za tym poszło zmniejszenie wydatków na zbrojenia, demontaż wyrzutni rakiet bojowych na wyżynie Albion i zapowiedź redukcji siły liczebnej wojska z pół miliona do 352 tys. ludzi. Brytania zniosła powszechną służbę wojskową w 1960 r. na mocy ustawy z 17 kwietnia 1957 r. powracając tym samym do swojej tradycji, przy czym znamienne jest, że Partia Pracy – podobnie jak teraz komuniści i socjaliści we Francji – głosowała przeciwko tej ustawie jako wychodzącej z założenia „nuklearnej strategii odstraszania”; natomiast lewica francuska kładła teraz nacisk na to, że powszechna służba wojskowa jest instytucją demokratyczną niwelującą różnice klasowe. W USA do zniesienia obowiązkowej służby wojskowej zobowiązywał się republikański (czyli prawicowy) kandydat na prezydenta w 1968 r. Nixon i myśl tę, przegrawszy wojnę w Wietnamie, zrealizował 1 lipca 1973 r.

Już po ogłoszeniu decyzji o zniesieniu powszechnej służby wojskowej Francja powróciła do organizacji militarnej *NATO* korzystając z pretekstu, jakim była inspirowana przez nią samą uchwała Rady Paktu Atlantyckiego z 3 czerwca 1996 r. o wzmocnieniu „europejskiego filaru *NATO*”. Wzmocnienie to miało polegać na tym, że odtąd europejscy członkowie *NATO* mogli podejmować pewne akcje bez zgody i udziału USA, jednocześnie jednak Rada podkreśliła z naciskiem transatlantycki charakter *NATO* i nikt nie zakwestionował zasady, że naczelnym dowódcą wojsk *NATO* jest generał amerykański. Zresztą sprawa byłej Jugosławii dowodziła, że żadna akcja zbrojna bez udziału USA nie jest skuteczna. Paradoksem jest, że skrajnie nacjonalistyczny neogaullista Chirac mógł sobie łatwiej niż inni pozwolić na redukcję sił zbrojnych i powrót do struktur wojskowych *NATO*. Z drugiej strony istotną rolę odegrał fakt, że ZSRR przestał istnieć w 1991 r., Rosja zaś znalazła się w konwulsjach.

Francja liczyła na odzyskanie ważnych stanowisk dowódczych w *NATO*. Dopóki uczestniczyła w strukturach wojskowych *NATO*, czyli do 1 lipca 1966 r., do niej należało dowództwo w Europie Środkowej, czyli na obszarze RFN. Z tego tytułu dowódcą operacyjnym wszystkich rodzajów broni *Bundeswehry* był początkowo francuski generał Jean-Etienne Valluy, od 30 marca 1960 r. generał Maurice Challe, od 7 lutego 1961 r. generał Pierre Jacquot (Challe został usunięty z powodu opozycji przeciwko polityce prezydenta de Gaulle'a zmierzającej do wycofania się z Algierii). Natomiast po odejściu Francji z organizacji militarnej *NATO* dowództwo w Europie Środkowej przypadło – ku przerażeniu Polaków – generałom zachodnioniemieckim; pierwszym z nich był hr. Johann-Adolf Kielmansegg. Teraz odzyskanie tego stanowiska przez Francję jest już niemożliwe, ponieważ armia niemiecka jest od 1965 r. najsilniejsza w Europie. Francji zależy głównie na uzyskaniu dowództwa w strefie Morza Śródziemnego, ale całkowitą przewagę na tym morzu ma VI flota amerykańska. W rezultacie braku zgody w tej sprawie Francja nadal nie podporządkowała swoich sił zbrojnych naczelnemu dowódcy wojsk *NATO*.

Przedstawiona w tym artykule dziwna historia stosunku Francji do *NATO* dowodzi, że przyszłość nie należy do wspólnoty europejskiej, lecz do szerszej wspólnoty atlantyckiej.

ZJEDNOCZENIE NIEMIEC

STUDIA POLITOLOGICZNO-EKONOMICZNO-
-PRAWNE

Praca zbiorowa

pod red. Lecha Janickiego, Bogdana Koszela,
Wacława Wilczyńskiego

Ark. wyd. 34, 469 ss.

W 1993 r. w Instytucie Zachodnim powołany został interdyscyplinarny zespół badawczy, którego zadaniem było gruntowne prześledzenie przyczyn, przebiegu i konsekwencji procesu zjednoczenia Niemiec.

Akt zjednoczenia obu państw niemieckich dokonany formalnie 3 października 1990 r. rozpoczął nowy etap w dziejach kontynentu europejskiego u progu XXI w. To doniosłe wydarzenie znalazło wyraz na płaszczyźnie politycznej, ekonomicznej i prawnej i one zatem wyznaczają zasadniczy podział prezentowanej publikacji.

Książka stanowi zbiór specjalistycznych studiów podzielonych na trzy powiązane ze sobą tematycznie części. Znalazły się tu analizy dotyczące czynników i mechanizmów sprawczych zjednoczenia, systemu politycznego nowych Niemiec, kosztów ekonomicznych procesu integracyjnego, a także omówienie ważniejszych problemów ustawodawczych i judykacyjnych związanych z połączeniem obu państw oraz kwestii wynikających z włączenia b. NRD w „europejski” system prawny.

Autorzy publikacji podjęli również próbę odpowiedzi na pytanie o rolę nowych Niemiec w Europie i świecie. Fakt, że Niemcy po raz pierwszy w dziejach stały się mocarstwem w sposób pokojowy, pozwala żywić nadzieję, iż będą one czynnikiem stabilizującym sytuację nie tylko na naszym kontynencie.

DO NABYCIA:

- w księgarniach naukowych
- w Instytucie Zachodnim, 61-772 Poznań, Stary Rynek 78/79 (także za zaliczeniem pocztowym)
- w księgarni „Pod ratuszem”, Poznań Ratuszowa 25/27 (domki budnicze)

